JAN GWALBERT PAWLIKOWSKI

OGÓLNY RZUT OKA NA ISTOTĘ OCHRONY PRZYRODY,

JEJ ZNACZENIE, ZADANIA I SPOSOBY REALIZACJI

Odbitka ze «Skarbów Przyrody»

WARSZAWA — 1932

I.

JAN GWALBERT PAWLIKOWSKI

OGÓLNY RZUT OKA NA ISTOTĘ OCHRONY PRZYRODY, JEJ ZNACZENIE, ZADANIA I SPOSOBY REALIZACJI.

Idea ochrony przyrody i jej źródła. — Mówi Kochanowski o zdrowiu: «Szlachetne zdrowie — nikt się nie dowie, jako smakujesz — aż się zepsujesz». To samo można powiedzieć o naszym stosunku do przyrody. Dopóki czerpiemy z jej obfitości w beztrosce wedle potrzeby, dopóty wydaje nam się taki stan rzeczy jako rozumiejący się sam przez się, jedynie możliwy i trwały. Dóbr, których możemy używać dowolnie i darmo (ekonomja polityczna nazywa je «dobrami wolnemi»), nie wartościujemy wogóle, nie przypisujemy im wartości; wartość przypisujemy temu, czego nam braknie, albo co zdobyć możemy jedynie kosztem ofiary. Na wartość przyrody otwierają nam się oczy z chwilą, gdy ona — przeważnie z naszej winy — zaczyna tracić te przymioty i siły, które zdawały się być niewyczerpanemi. I wtedy budzi się myśl o jej ochronie.

Drugą podstawą psychologiczną wartościowania jest poczucie użyteczności. Rzeczy zwiększając swą użyteczność albo nabierając użyteczności nowej, nabierają też nowej wartości. To, co w poczuciu naszem było bezwartościowe, bo nie znaliśmy jego użytku, nabiera wartości z chwilą odkrycia tego użytku. Tak też jest i z przyrodą. Znaliśmy zdawna użyteczność darów przyrody mających znaczenie materjalne, gospodarcze, ale nie zdawaliśmy sobie długo sprawy z jej wartości pozagospodarczych. Zrozumienie dla tych wartości występuje dopiero na wyższych szczeblach kultury — tem bardziej, że na tym szczeblu rozwojowym pojawia się równocześnie poczucie braku skutkiem zubożenia przyrody. Stosownie do tego rozwoju pojęć

o użyteczności najwcześniej otaczane bywają opieką dobra o gospodarczem znaczeniu. Nie od dziś już datują się ustawy łowieckie — chroniące zwierzynę przed wytępieniem, lasowe — zabezpieczające przyszłe pokolenie przed brakiem opału i budulca, górnicze — niedozwalające rabunkowej gospodarki przy eksploatacji kopalin... i inne tym podobne. Późniejszej daty są zarządzenia chroniące przyrodę ze względu na jej wartość dla zdrowia, a zatem zakazujące zanieczyszczania wód i powietrza, lub zalecające utrzymanie wolnych, względnie zalesionych przestrzeni w okolicy wielkich skupień ludności i t. p. Najpóźniej występują te usiłowania ochronne, które mają na celu utrzymanie wartości czysto idealnych przyrody, poznanie bowiem takich wartości osiągamy najpóźniej.

I tu zaczyna się właściwa dziedzina ochrony przyrody w nowoczesnem znaczeniu. Ochrona gospodarcza ją poprzedza, daje jej wzory postępowania, jest dla niej często pomocą, ale stanowi dziedzinę odrębną. Ochrona przyrody w znaczeniu ściślejszem jest wyrazem potrzeb duchowych, motywy jej są więc natury idealnej.

Motywy ochrony przyrody. — Człowiek pierwotny, żyjący na łonie przyrody, w daleko bliższem z nią zetknięciu jak człowiek dzisiejszy, a zwłaszcza jak dzisiejszy mieszkaniec miast, nie zdawał sobie sprawy z tych serdecznych węzłów, które go z nią łączą. Uświadomienie miłości dla przyrody przychodzi przeważnie dopiero z chwilą rozstania. Wtedy otwierają nam się oczy na jej piękno i występuje troska o jego zachowanie. Historja tak zwanego «poczucia natury», sentymentu dla niej *(sentiment de la nature, Naturgefühl)* wykazuje wzrost tego poczucia w miarę kulturalnego rozwoju. Człowiek kulturalny, który odczuwa idealne potrzeby życia, pragnie mieć otoczenie, w któremby się czuł dobrze, któreby zadowalało jego samopoczucie. I tak, jak dba o swoje mieszkanie, tak samo musi dbać o to mieszkanie wspólne nam wszystkim, jakiem jest przyroda. Ten wzmożony sentyment człowieka współczesnego dla przyrody uwydatnia się w poezji, w malarstwie, w owych prawdziwych wędrówkach ludów, które odbywają się co roku w miesiącach letnich z miasta na wieś. Odnogą tego prądu jest współczesna turystyka a zwłaszcza alpinizm, szczególnie charakterystyczny przez to, że coraz to wyraźniej staje w obronie przyrody dziewiczej, pierwotnej, której ostatnią twierdzą są góry. Ten prąd ogarnia coraz szersze masy i wkracza w samo serce urbanistycznej kultury jako postulat «miasta-ogrodu». Niestety, można powiedzieć, że odwrotnie wieś urbanizuje się, i dla

braku duchowej kultury przybiera przez naśladownictwo cechy ujemne kultury miejskiej, stając się jej karykaturą. Z otoczenia chat nikną coraz to bardziej drzewa, padają ofiarą pomniejsze gaje, z niemi razem giną ptaki, a zczasem z tej wytrzebionej z wszelkiego uroku wsi wynosi się i człowiek, — znane już na zachodzie i napełniające troską zjawisko wyludniania wsi przez exodus do miasta. Ale to właśnie są cechy niedorozwoju i — należy ufać, że wraz z kulturą prawdziwą wkroczą także i na wieś idealne potrzeby człowieka kulturalnego. Jedną z dróg ku temu będzie może ruch regjonalistyczny. Tak jest np. w Niemczech, gdzie sprawa ochrony przyrody wiąże się ściśle ze sprawą ochrony swojszczyzny, z ambicją utrzymania cech swoistych a zarazem i podniesienia piękna danego regjonalnego okręgu. Z tem łączy się także zachowanie pamiątek historycznych lub legendarnych, któremi są właśnie często twory przyrody.

Mielibyśmy zatem już trzy motywy ochrony przyrody: zachowanie *piękności krajobrazu*, — zachowanie jego *cech swoistych* — i zachowanie *pamiątek historycznych i legendarnych*. Jest jeszcze motyw czwarty, różny od tamtych, ale niemniej ważny: jest to *motyw naukowy*. Zagubienie jakiegokolwiek tworu natury wyjmuje go oczywiście z pod obserwacji naukowej bezpowrotnie. Zniszczony twór ręki ludzkiej można — zasadniczo biorąc — zawsze odtworzyć, zaginiony twór przyrody nigdy; ginie on na zawsze. Słowo «nigdy» jest zawsze smutnem słowem, ale można się było z taką stratą pogodzić, dopóki nauka traktowała twory przyrody, ich gatunki i rodzaje, indywidualnie, niezależnie wzajem od siebie. Cóż na tem tak dalece zależy — można było zapytać — że taki to a taki zwierz czy roślina zniknął z powierzchni ziemi? Dzisiaj porzucić musimy taką beztroskliwość. Najprzód już dlatego, że zniknięcie jakiegokolwiek gatunku jest zubożeniem oblicza ziemi, a następnie dlatego, że nigdy nie możemy określić zgóry wagi tego zniknięcia. Nauka patrzy dziś na przyrodę pod kątem widzenia organicznego związku jej tworów; ewolucjonizm, ekologja, socjologja przyrodnicza, są nazwami tych nowych prądów w nauce o przyrodzie. W takim powszechnym związku i zależności wzajemnej tworów żyjących, każde ogniwo ma swoje znaczenie a jego ubytek jest stratą niepowrotną i nieobliczalną.

Przedmiot ochrony. — Oczywiście ochrona przyrody obraca się w pewnych granicach. Są rzeczy, które w oczach naszych na ochronę nie zasługują, są takie, które dla jakichś powodów ochro-

nione być nie mogą, i wreszcie takie, które ochrony nie potrzebują, ponieważ nic im nie zagraża. Granice te są jednak oczywiście zmienne. Gdyby zinwentaryzować w pewnej chwili wszystko, co winno podpaść ochronie, to inwentarz taki nigdy nie mógłby być uważany za zamknięty raz na zawsze.

Przedmiotem ochrony mogą być twory przyrody żywej (więc zwierzęta, rośliny) lub nieożywionej (jak skały, wody i t. p.). Mogą to być twory pojedyńcze, indywidualnie oznaczone (np. poszczególne drzewo, głaz i t. p.), albo też całe gatunki; mówimy tedy o ochronie indywidualnej i gatunkowej. Rozróżnienie to ma, jak zobaczymy, ważne znaczenie prawne.

Ochrona może jednak obejmować nietylko twory poszczególne — oznaczone czyto indywidualnie czy gatunkowo, ale może być stosowaną także do indywidualnie oznaczonych grup pewnego tworu, lub zbiorowisk tworów rozmaitych czy też do całych przestrzeni. Takie przestrzenie objęte ochroną noszą nazwę rezerwatów, a w pewnych wypadkach, zwłaszcza o ile chodzi o przestrzenie większe, nazwę «parków natury» lub «parków narodowych».

Niebezpieczeństwa przeciw którym skierowaną jest ochrona. — Największe niebezpieczeństwo zagraża przyrodzie od człowieka. Uważa on się za pana przyrody, i tak jak na niskich szczeblach kulturalnych panowie traktowali swych niewolników, tak po dziś dzień zwykł on traktować przyrodę. Trzeba jednak odróżnić dwa zasadniczo odmienne stosunki: niszczenie przyrody może wynikać z nieświadomości, swawoli, lekkomyślności lub głupoty — i w tym wypadku środki zaradcze nasuwają się same, ale ono może być także wynikiem użytkowania — a wtedy zachodzi kolizja, którą rozwiązać wypadnie przez odważenie w każdym poszczególnym wypadku z jednej strony wartości użytkowania, z drugiej wartości ochrony. Odważenie takie nie jest łatwe, prostą rzeczą jest bowiem oznaczenie w cyfrach wartości materjalnej, gospodarczej, ale bardzo trudną, lub wogóle niemożliwą, oznaczenie wartości idealnej, z istoty swojej niewycenialnej. Na tem też tle powstają najczęściej konflikty pomiędzy zwolennikami a przeciwnikami ochrony; ci nazywają tamtych »romantykami», marzycielami nie liczącymi się z realnemi warunkami życia, (tak jakgdyby mózg, serce i oczy nie były równie realne jak brzuch!), tamci tych materjalistami, ludźmi interesu, nie znającymi idealnych pobudek. Konflikt ten trwać będzie wiecznie, jak wiecznie trwać będą zasadnicze różnice między typami ludzi, — życie musi

jednak szukać w granicach możliwości porozumienia. — Temu konfliktowi na polu ekonomicznem odpowiada podobny konflikt na polu prawnem: ochrona przyrody, stawiana jako postulat przeciw prawu właściciela danego tworu do swobodnego rozrządzania się swoją własnością, przedstawia się jako naruszenie sfery prawa. Oczywiście, że tak jak przy konflikcie ekonomicznym muszą być odważone wszystkie okoliczności, tak samo i przy konflikcie prawnym nie wolno naruszać granic zagwarantowanych ustawowo praw jednostki, jak tylko na podstawie norm prawnych, wydanych w interesie społecznym a zapewniających jednostce za naruszenie jej uprawnień pełne zadosyćuczynienie. Przy rozstrzyganiu takich kolizyj, o jakich tu mowa, należy wychodzić zawsze nie ze stanowiska przeciwstawienia sobie realizmu i idealizmu, ale postawienia naprzeciw siebie i wzajemnego ustosunkowania interesu indywidualnego i interesu społecznego. To wprawdzie kolizji nie rozwiąże, ale wzmocni stanowisko ochraniarza; interes społeczny przemówi bowiem niejednokrotnie za zachowaniem wartości idealnych. Nie trzeba jednak zapominać, że nie może to być usprawiedliwieniem dla pogwałcenia praw indywidualnych, wszelkie bowiem pogwałcenie indywidualnego prawa jest równocześnie pogwałceniem idei prawa, a to mści się przez podkopanie poczucia prawnego w narodzie, jednej z najważniejszych podstaw społecznego współżycia.

Pod względem przedmiotowym niebezpieczeństwo zagrażające przyrodzie przedstawia się bądź jako zniszczenie, bądź jako deterjoracja; ta znowu może polegać czyto na zeszpeceniu czy też na jakiejkolwiek zmianie mającej znaczenie istotne. Co przedstawia się jako «istotne», to zależy od okoliczności, od natury przedmiotu i od celu ochrony.

Przedmiotowi ochrony zagrażać mogą nietylko czyny przeciwko niemu bezpośrednio zwrócone, ale też i takie, które pośrednio mogą nań oddziałać. Tak np. charakter roślinności na danym terenie może się zupełnie zmienić skutkiem takich poza nim dokonanych działań, które spowodują jego zawilgocenie, względnie jego wyschnięcie, — wypuszczone do rzek odpływy z fabryk mogą wygubić ryby, — stwierdzono, że ptaki nadmorskie giną skutkiem zanieczyszczania morza przez wypuszczane z okrętów tłuste smary, — giną one także wielkiemi masami przez roztrącanie się nocą o latarnie morskie, — przyczyną ich zguby bywają przewody elektryczne, — łosoś zniknąć może doszczętnie skutkiem zagrodzenia mu przez zakłady przemysłowe drogi do górnego biegu rzek, gdzie odbywa tarło, i t. p. Ochrona przyrody musi się tedy zwracać i w tym kierunku, musi znaleźć i tu

środki zaradcze. Gdzie chodzi o ochronę krajobrazu, niebezpieczeństwo przedstawia się bardzo często nie w formie zniszczenia w nim czegokolwiek, ale w formie wprowadzenia weń elementów obcych, jak budowli do jego charakteru nieprzystosowanych, tablic reklamowych, lub dróg prowadzonych niewłaściwie.

Poza niebezpieczeństwami zagrażającemi przyrodzie od człowieka, mogą istnieć i takie, które wynikają z samych warunków przyrodzonych. Klęski elementarne, szkodniki roślinne i zwierzęce, mogą zagrażać przedmiotom chronionym. W takich razach wypadnie też szukać środków zaradczych. Trzeba jednak zaznaczyć, że tam, gdzie chodzi o rezerwaty, a zwłaszcza o rezerwaty mające na celu utrzymanie przyrody w stanie pierwotnym, interwencja ochronna w takich wypadkach dopuszczaną jest tylko wyjątkowo; (przykład: wiatrołomy zagrażające rozmnożeniem się kornika i t. p.); zasadą jest pozostawienie w przyrodzie swobodnej walki o byt. Chodzi bowiem przy zakładaniu takich rezerwatów zwyczajnie o umożliwienie śledzenia jak układają się stosunki życia w warunkach naturalnych. Zresztą w wielu wypadkach walka o byt, eliminując indywidua słabsze, przyczynia się właśnie do utrzymania i uodpornienia gatunku. Dlatego też w oczach ochraniarza tak zwane «szkodniki» (jak np. ptaki drapieżne, lisy i t. p.) zasługują nie mniej od innych tworów na ochronę, — są one uważane za pewnego rodzaju «policję zdrowia». Oczywiście, że przy rezerwatach tworzonych dla pewnego specjalnego celu, np. dla rozmnożenia jakiegoś szczególnego gatunku, mogą zachodzić od tej zasady wyjątki.

Zakres ochrony. — Zakres ochrony zależy od jej celu a często od możności; mogą zachodzić warunki, w których z konieczności, wbrew chęciom, trzeba ochronę ograniczyć; warunki takie stwarza najczęściej kwestja kosztów, albo kolizja z interesami społeczno-gospodarczemi lub z istniejącemi stosunkami prawnemi. Możemy tedy przeprowadzać ochronę z u p e ł n ą, lub n i e z u p e ł n ą. Z u p e ł n a ochrona wyklucza wszelkie wogóle użytkowanie. Więc np. zwierzę podlegające zupełnej ochronie — jak w Polsce żubr lub kozica — nie może być zabijane i łowione; — w rezerwacie zupełnym nie można przeprowadzać jakichkolwiek zmian w terenie, absolutnej ochronie podlegają w nim tak krajobraz jak wszystkie twory przyrody żywej i nieożywionej. Ochrona n i e z u p e ł n a, czyli częściowa, ma miejsce wtedy, gdy w pewnych granicach użytkowanie jest dopuszczone; tak np. dla zwierzęcia podlegającego ochronie częściowej

ustanawia się czasy ochronne, w których łowić go nie można, albo też chroni się tylko jego młode i samice; — w rezerwacie częściowym można np. pod pewnemi zastrzeżeniami stawiać budynki, eksploatować go nawet w taki lub inny sposób gospodarczo, z zachowaniem jednak pewnej granicy, lub też z zupełnem wyłączeniem pobierania pewnych oznaczonych użytków, zależnie od celu rezerwatu. Jeśli więc np. rezerwat ma służyć tylko dla ochrony zwierząt, lub tylko niektórych zwierząt — przypuśćmy ptaków — to inne użytkowania, poza tępieniem tych zwierząt, są na nim tylko o tyle ograniczone, o ileby zwierzętom chronionym mogły szkodzić.

Od rezerwatów zupełnych i niezupełnych odróżnić trzeba rezerwaty ogólne i specjalne. Rezerwat ogólny ma na celu ochronę całej przyrody, bądź w sposób zupełny bądź niezupełny, rezerwat specjalny utworzony jest dla ochrony pewnego tylko tworu przyrody (n. p. ssaków); takie rezerwaty mają zwykle charakter rezerwatów niezupełnych, ale i one mogą być zupełnemi, jeśli się chce zapewnić chronionym zwierzętom całkowity spokój, albo pozostawić im wszystkie naturalne warunki rozwoju. — Rezerwaty ogólne zupełne mają na celu ocalenie szczątków przyrody pierwotnej, są przeto z natury rzeczy rzadkie, ile że wykluczając wszelkie użytkowanie, wymagają znacznych ofiar materjalnych, o ile nie są zakładane na nieużytkach, jak góry lub bagna.

W ogólności zakres ochrony przedstawia się zasadniczo odmiennie tam, gdzie chodzi o naturę pierwotną, a tam, gdzie chodzi o naturę poddaną kulturze ludzkiej i przez nią zmienioną. W tym drugim wypadku zachodzą bowiem kolizje interesów różnorakich, z któremi trzeba się liczyć.

O zakresie ochrony można mówić z innego jeszcze punktu widzenia. Gdy chodzi o ochronę gatunkową, rozciągniętą na podstawie ustawy lub zarządzeń władz, to może ona być albo powszechną, obejmującą całe państwo, albo lokalną, ograniczoną do pewnych okręgów administracyjnych. — Dalej ochrona może być ustanowiona jako zarządzenie stałe (co zresztą nie wyklucza możności późniejszego jej zniesienia), albo jako zarządzenie czasowe, terminowe lub bezterminowe; tak n. p. niejednokrotnie praktykowane są zarządzenia zawieszające polowanie na pewien przeciąg czasu, dopókiby stan zwierzyny się nie poprawił. Myślano już także o rezerwatach czasowych «latających»; takiemi byłyby n. p. partje gór zamknięte czasowo dla turystów, ażeby kozice nie płoszone mogły tam spokojnie się rozmnażać. Niekiedy ochrona ogranicza się do zakazu

sprzedaży (n. p. sprzedaży piór niektórych ptaków, skórek krecich, rzadkich kwiatów i t. p.); — ochrona roślin zwraca się często tylko przeciw osobom trzecim, poza zakazem sprzedaży takich roślin nie krępując zresztą właściciela w swobodnem użytkowaniu gruntu. — Można też ograniczyć ochronę roślin tylko do zrywania masowego, albo do wyrywania z korzeniami.

Przeprowadzenie ochrony. — Przeprowadzenie ochrony ma podwójne oblicze: prawne i techniczne.

Pod względem prawnym ustanowienie ochrony przedstawia się najprościej, gdy ustanawiającym jest ten, kto posiada prawo dowolnego rozrządzania przedmiotem, który ma podlec ochronie, a zatem przedewszystkiem właściciel.

Że na własności prywatnej przeprowadzenie dobrowolnej ochrony może być tylko rzadkim wyjątkiem, to jasne. Zresztą ochrona przeprowadzona przez właściciela na podstawie jego prawa własności jest tylko stanem faktycznym, który nie zmienia prawnego charakteru rzeczy chronionej, i który, tak jak był zaprowadzony, może być również w każdej chwili dowolnie cofnięty. Ponadto, nawet przy dobrej woli właściciela, ochrona nie jest zapewniona przy przejściu własności w inne ręce; skuteczne związanie prawonabywcy obowiązkiem ochrony jest zazwyczaj bardzo trudne i niepewne. Inaczej rzecz się przedstawia gdy właścicielem nie jest osoba fizyczna ale «osoba moralna» czyli «prawna»: instytucja, fundacja, stowarzyszenie, a zwłaszcza osoba prawa publicznego: państwo, autonomiczna prowincja lub gmina. Trwałość woli takiej osoby prawnej przedstawia większe gwarancje jak trwałość woli osoby fizycznej, a przedmiot chroniony jest także mniej narażony przez przejście w ręce innego właściciela. W pierwszych stadjach rozwoju idei ochrony przyrody ochrona przeprowadzaną bywa na własności osób ochronę ustanawiających, wyjątkowo na własności prywatnej, najczęściej na własności osób prawnych i prawno-publicznych; pierwsze rezerwaty powstają na gruntach państwowych lub też na terenach nabywanych w tym celu przez stowarzyszenia, zwłaszcza stowarzyszenia propagandą ochrony przyrody się trudniące; bywają stowarzyszenia utworzone specjalnie dla założenia «parku narodowego». — Obok tego już wcześnie pojawia się ustawodawstwo w przedmiocie ochrony gatunkowej. Zrazu motywy jego są natury gospodarczej, potem jednak wkraczają motywy idealne. Właśnie dlatego, że ochrona gospodarcza jest łatwiej dla ogółu zrozumiałą i od dawnego już czasu praktykowaną,

może ona skutecznie utorować drogę ochronie szerszej, w sensie idealnym pomyślanej, ile że technika ochrony przy tem rozszerzeniu zakresu jest w zasadzie ta sama. Wzorem są tu ustawy lasowe, łowieckie, rybackie i t. p. Przez takie ustawy określa się poprostu i normuje charakter prawny rzeczy gatunkowo oznaczonych, w sposób zatem obowiązujący powszechnie.

Daleko trudniej przedstawia się rzecz, gdy chodzi o ochronę indywidualną przedmiotu będącego własnością cudzą, o ile własności tej nie można nabyć czyto ze względu na wolę właściciela czy ze względu na koszta z tem połączone. Problem przedstawia się tu jako możność ustanowienia ochrony na rzeczy cudzej. Na podstawie ustawodawstwa cywilnego możność ta przedstawia się w postaci dzierżawy lub nabycia pewnego rodzaju służebności, w obu wypadkach na drodze umownej. Do umowy jednak trzeba zgody stron obu. Gdy tej osiągnąć nie można, ochrona jest udaremniona. Tu tedy musi interwenjować ustawodawstwo ochronne, którego istota polega albo na przymusowem wywłaszczeniu z tytułu interesu publicznego, albo na przymusowem nałożeniu służebności (t. zw. «służebności administracyjnej»), w obu wypadkach za odszkodowaniem, — albo też na nakazie administracyjnym, normującym sposób obchodzenia się z rzeczą, która poddana zostaje ochronie, w podobny sposób jak wydaje się zarządzenia w interesie bezpieczeństwa, porządku lub zdrowia publicznego. W tym wypadku przyznanie wynagrodzenia zależy od okoliczności.

Przez poddanie ochronie ustawowej rzecz nabiera prawnego charakteru rzeczy chronionej, który z nią jest związany i zabezpieczony sankcjami karnemi, zarówno przeciw naruszeniu przez osoby trzecie jak i przez każdorazowego posiadacza. Prawonabywca rzeczy chronionej musi wiedzieć o tym jej charakterze; do tego służy wpis do ksiąg publicznych.

Co do t e c h n i c z n e j strony zabezpieczenia przedmiotów chronionych, to musi być ona przystosowaną do okoliczności. Przedewszystkiem dany przedmiot musi być w jakiś sposób oznaczony jako chroniony; często wypadnie go ogrodzić rowem, płotem lub wałem. Ktoś musi wykonywać straż nad nim; w większych rezerwatach ustanowić wypadnie osobnych strażników na wzór straży polowej i leśnej, — gdy chodzi o poszczególne przedmioty, opiekę nad niemi trzeba powierzyć straży bezpieczeństwa państwowej lub gminnej, personalowi leśnemu i t. p. Poza tem jest tu pole dla rozwinięcia pomysłowości. Więc n. p. tak jak nazywa się ulice nazwiskami ludzi,

których się chce uczcić, tak samo można to uczynić z przedmiotami chronionemi, któremi są n. p. drzewa, głazy i t. p. Gdy się to uczyni przy sposobności jakiejś uroczystości narodowej lub lokalnej w sposób odpowiedni, przedmiot w ten sposób odznaczony nabywa w oczach ludności szczególnego znaczenia i sam fakt ten już go zabezpiecza. Podobny skutek można osiągnąć przez zawieszanie kapliczek na chronionych drzewach. — Ogłaszanie ustanowienia ochrony praktykowane być musi z pewną ostrożnością, zdarza się bowiem że przywabia ono wprost szkodników w postaci bezinteresownych lub materjalnie zainteresowanych amatorów, łasych na rzadkie okazy.

Rola państwa i rola czynników społecznych. — Już z powyższego przedstawienia wynika, że skuteczna ochrona przyrody na większą skalę nie da się pomyśleć bez udziału państwa. Przedewszystkiem państwo jest właścicielem licznych terenów, na których może przeprowadzić ochronę. Następnie przy wykonywaniu najrozmaitszych zadań administracyjnych może ono skutecznie działać na rzecz idei ochrony, — ideę tę może też wprowadzać do poszczególnych ustaw. Wreszcie zapomocą ustawodawstwa specjalnego, t. j. ustaw o ochronie przyrody, może ono ustanowić ochronę niezależnie od woli właściciela chronionego tworu lub terenu, bez czego dzieło ochrony pozostałoby niepełne i zawisłe od przypadku.

Poza tem tylko przy pomocy państwa da się przeprowadzić o r g a n i z a c j a o c h r o n n a, obejmująca kraj cały. Organizacja taka wyszukuje i inwentaryzuje przedmioty zasługujące na ochronę, utrzymuje je w ewidencji, stara się o ich prawne i techniczne zabezpieczenie, szerzy propagandę, daje inicjatywę do zarządzenia wskazanych w danym razie kroków administracyjnych jako też do rozbudowania ustawodawstwa ochronnego; (zob. rozdziały XI i XII).

Z tej ważności roli państwa nie wynika jednak wcale, aby na państwo wypadało i wolno było złożyć całą troskę o ochronę przyrody. Owszem — sama już akcja państwowa wymaga współdziałania czynników społecznych, przez które to współdziałanie staje się ona znacznie skuteczniejszą i znacznie tańszą. Ale i poza akcją państwową i od niej niezależnie, czynnik społeczny ma jeszcze szerokie pole działania. Przez stowarzyszenia ochrony przyrody idea ochrony przenika najpewniej do szerokich mas, tą drogą tylko może urzeczywistnić się ochrona lokalna, obejmująca zakres dla państwa niedostępny, z ogólnego punktu widzenia mniej ważny, w rzeczywistości jednak — gdy chodzi o zachowanie piękna i cech swoistych

oblicza ziemi—wagi pierwszorzędnej. Przez stowarzyszenia wreszcie i ich związki («ligi») płyną nieraz środki pieniężne, potrzebne do zrealizowania wielkich rezerwatów i parków narodowych, gdzie państwo może się zawahać przed zbyt ciężkim wydatkiem.

Propaganda ochrony przyrody. — Słusznie powiedziano, że najlepszą policją jest cnota obywateli. Tak samo w dziedzinie ochrony przyrody najlepszym środkiem jest wpojenie jej idei w duszę ogółu. I to jest zadanie propagandy. Sposoby jej działania są bardzo liczne. Szerzyć ją można słowem i drukiem, przez odczyty, broszury, artykuły w prasie, wystawy i pokazy, kino, radjo, ulotki i widokówki pocztowe, obchody tego rodzaju jak np. «święto drzew», wreszcie przez zakładanie stowarzyszeń.

Szczególnie ważną jest rzeczą umiejętność trafienia tam, gdzie spotkać można grunt odpowiedni. Często w istniejących już zrzeszeniach znaleźć można gotowych sojuszników. Są to zrzeszenia, które bądźto ze względu na swoje cele, zainteresowane są w pewnych przynajmniej gałęziach ochrony przyrody, bądź też z natury swojej do przyjęcia idei ochrony są podatne. Tak np. towarzystwa «ochrony zwierząt», jakkolwiek wychodzą z innych założeń i zajmują się głównie zwierzętami domowemi, to przecież mają w programach swoich także inne pokrewne cele, jak np. ochronę ptaków dzikich, zwłaszcza po miastach. Towarzystwa łowieckie i rybackie, szczególniej o typie sportowym, odnoszą się w interesie ochrony zagrożonych gatunków zazwyczaj przychylnie do idei ochrony. Z pomiędzy leśników rekrutują się bardzo gorliwi ochraniarze, a idea ochrony znajduje sympatyczny oddźwięk w ich stowarzyszeniach; mniej naogół interesują się nią rolnicy, ale i tu znajdujemy chlubne wyjątki. Stowarzyszenia krajoznawcze z natury swojej zbliżone są do spraw ochrony swojszczyzny i przyrody; to samo można powiedzieć o stowarzyszeniach przyrodniczych, jak—nie mówiąc już o stowarzyszeniach naukowych — rozmaite kółka miłośników przyrody lub jej szczególnych działów, o ile przez uprawianie sportu zbierania i wymiany rzadkich okazów (zwłaszcza motyli) nie stają się wprost szkodnikami. Turystyka, zarówno nizinna jak górska, przez samo już zbliżenie człowieka do przyrody jest terenem wdzięcznym dla propagandy idei ochrony; turyści mogą też dostarczać cennych wiadomości organizacjom ochraniarskim. Turystyka górska w szczególności, mająca związek z przyrodą pierwotną, staje się przez to propagatorką jej zachowania w rezerwatach i parkach narodowych;

widzimy to też w stowarzyszeniach alpinistycznych, o ile pewne ich rodzaje nie zwyrodniały w bezmyślny sport akrobatyczny. To są tereny, na których planowo prowadzona propaganda najłatwiej i najskuteczniej może ideę ochrony przyrody zaszczepić i zyskać zastępy współpracowników.

Najważniejszą jednak rzeczą jest wpływ na wychowanie młodych pokoleń. Wywierać go można przez szkołę, przez pisma młodzieży poświęcone, przez harcerstwo, przez inicjowanie kółek młodzieży szkolnej zajmujących się ochroną przyrody, względnie przez wprowadzenie idei ochrony do kółek przyrodniczych i krajoznawczych.

Międzynarodowa ochrona przyrody. — Interes w ochranianiu przyrody nie ogranicza się niekiedy do granic własnego państwa, — mogą zachodzić wypadki, w których zainteresowani jesteśmy w przeprowadzeniu ochrony w państwach sąsiednich, niekiedy nawet w oddalonych. Ma to miejsce przedewszystkiem wtedy, gdy chodzi o ochronę zwierząt wędrownych. Wiele ptaków wędruje w pewnych porach roku w kraje nieraz bardzo dalekie, przelatując przytem przez terytorja różnych państw. Nie zda się na wiele przeto ochrona własna, jeśli w czasie przelotu bywają gdzie indziej tępione. To też konwencja paryska z r. 1902 o ochronie ptaków, do której przystąpił cały szereg państw, jest najpierwszym na wielką skalę przykładem wystąpienia idei ochrony na terenie międzynarodowym. Nasz łosoś jest rybą rzeczno-morską, która wędruje od Tatr do Bałtyku i zpowrotem; oczywiście zainteresowani jesteśmy w jego ochronie w rzekach, które przepływają terytorja obce i w morzu otwartem, które z natury swojej jest terenem międzynarodowym. Do morza otwartego odnoszą się też różne międzynarodowe konwencje ochronne.

Ale idea ochrony przyrody wkracza na teren międzynarodowy już nietylko tam, gdzie mamy do obronienia interes nasz własny. Idea ta, ze względu na swój charakter ogólno kulturalny staje się przedmiotem zainteresowania przekraczającego sferę interesów jednego państwa. Zainteresowani jesteśmy w tem, ażeby nietylko nasz własny kraj, ale ażeby cała ziemia nie wyjałowiała i nie zubożała. Z tego punktu widzenia nietylko Szwajcarję interesuje sprawa znieprawienia Alp przez kolejki górskie i budowę szczytowych hoteli, — owszem wbrew opinji Szwajcarów zaprotestował w swoim czasie przeciw temu Klub Turystyczny Angielski; — nieobojętnym też jest dla każdego kulturalnego człowieka gdziekolwiekby żył, los grożący zupełnem wytępieniem wielkich ssaków morskich, lub słonia czy

strusia. To też takiemu międzynarodowemu zainteresowaniu ochroną przyrody dały już dawniej wyraz międzynarodowe kongresy ochrony przyrody (Paryż 1909, 1923 i 1931 r.) i parokrotnie podobneż kongresy ochrony ptaków, a szwajcarski uczony Sarasin rzucił w r. 1914 myśl utworzenia w tym celu stalej międzynarodowej instytucji, w którejby reprezentowane były także czynniki rządowe państw poszczególnych. Myśl ta—udaremniona narazie przez wielką wojnę — została świeżo wznowiona przez Międzynarodową Unję Biologiczną, a to na wniosek delegatów Polskiej Akademji Umiejętności, uchwalą powziętą na zjeździe w Brukseli w 1928 r. Uchwala ta oświadcza się za założeniem Międzynarodowej Unji Ochrony Przyrody, po należytem przygotowaniu sprawy i w momencie, który okaże się stosownym; tymczasem zaś założono Biuro pod nazwą «Office International pour la Protection de la Nature» (por. rozdz. II).

Stosunek ochrony przyrody do niektórych prądów pokrewnych. — Jak już wyżej powiedziano, jednym z motywów ochrony przyrody jest ochrona swoistych cech krajobrazu. Na swoiste cechy danej okolicy składa się jednak nietylko krajobraz w rozumieniu przyrodniczem, ale także istniejące wśród niego dzieła ręki ludzkiej, a dalej obyczaj, strój i tradycja. W ten sposób ochrona przyrody łączy się ściśle z ochroną innych cech swoistych i stanowi z niemi łącznie «ochronę swojszczyzny». U nas w ostatnich czasach prąd ten zaczyna przybierać na sile pod nazwą «regjonalizmu», która to nazwa ma znaczenie nieco szersze, gdyż obejmuje w sobie także pewne wyodrębnienie gospodarcze a nawet pewne dążenia autonomiczne. W Niemczech organizacje społeczne ochrony swojszczyzny (Heimatsschutzvereine) są najsilniejszą ostoją idei ochrony przyrody; to i dla nas powinnoby być wzorem. Zachodzi jednak obawa, że zastąpienie pojęcia ochrony «swojszczyzny» przez szersze pojęcie «regjonalizmu», przeniesie środek ciężkości raczej na zagadnienia natury gospodarczej i politycznej, z małą dla spraw kultury korzyścią a z bardzo wątpliwemi korzyściami na innem polu. Bądź co bądź jednak sprawa ochrony przyrody wiąże się ściśle ze sprawą ochrony swojszczyzny w znaczeniu ściślejszem i z tego związku winna korzystać. Dla pewnych przynajmniej okolic zakladanie stowarzyszeń ochrony swojszczyzny byłoby niewątpliwie trafniejszą drogą do osiągnięcia celu, aniżeli propaganda i zakładanie stowarzyszeń wyłącznie pod haslem ochrony przyrody.

Ideę spokrewnioną w pewnej mierze z ideą ochrony przyrody, reprezentują stowarzyszenia występujące pod nazwą «towarzystw miłośników» pewnych miast (np. Lwowa, Krakowa), lub stowarzyszeń «upiększania» miast czy okolic. W pierwszych fazach rozwijania się idei ochrony przyrody «ochraniarze» odnosili się bardzo nieprzychylnie do takich stowarzyszeń, a to pod hasłem, że przyrody nie można upiększyć, trzeba ją tylko zachować. Ten wrogi stosunek miał jednak swoje źródło i uzasadnienie raczej w zboczeniach, jakie wykazywała działalność stowarzyszeń tego rodzaju. Miłośników przyrody musiały oczywiście do żywego obruszać takie wybryki złego smaku jak umieszczanie po lasach terakotowych gnomików, na skałach blaszanych kozic, urządzanie sztucznych grot i wodospadów, stawianie na miejscach zdaleka widzialnych wież widokowych lub altanek, «uprzystępnianie» za wszelką cenę przez schody, poręcze i t. p. Jeżeli jednak odrzucimy to wszystko, to trzeba przyznać, że gdy ingerencja człowieka w dziedzinie przyrody pierwotnej powinna ograniczać się do minimum, to w dziedzinie przyrody zmienionej przez kulturę jest ona właśnie w interesie przyrody nietylko dozwoloną, ale konieczną. Zniszczoną przez siebie przyrodę winien człowiek odnowić, co nie znaczy aby jej miał nadawać sztuczne piętno przyrody pierwotnej. Przecież i dziś interesuje się ochrona przyrody przydrożnemi alejami, które są dziełem człowieka, utrzymaniem ogrodów, drzew na cmentarzach i t. p. Wejście zatem w bliższy kontakt ze stowarzyszeniami o których tu mowa, i zaszczepienie im odpowiedniego kierunku, leży w interesie ochrony przyrody.

Znaczenie ochrony przyrody. — Znaczenie ochrony przyrody określają motywy, dla których powstaje; przyjrzyjmy się jednak jej skutkom. O bezcennych skutkach dla nauki mówić nie będziemy, jest to pole odrębne, o którem zresztą będzie nieraz mowa na dalszych kartach tej książki; tu chcemy wskazać na wpływ, jaki ochrona przyrody wywiera na ziemię i człowieka, dwa zasadnicze składniki narodu.

Ochrona przyrody jest ochroną oblicza ziemi, zatem jej piękna i rysów swoistych. Jest to walka z pustką, monotonją, brzydotą, banalnością bezcharakterem i z nudą, jaką przygnębia nas ogołocona z przyrodzonego piękna okolica. Przyroda jest mieszkaniem nas wszystkich, — chcemy aby to mieszkanie nie było zajazdem, w którym znajdują chwilowe schronienie przybłędy, ale prawdziwem, własnem ogniskiem domowem, przedmiotem przywiązania i opieki naszej, zespolonem z duszą mieszkańca, związanem z nią nicią tra-

dycji. Mieszkanie świadczy o człowieku, wygląd ziemi naszej daje świadectwo duchowej kultury, i nawzajem wywiera na mieszkańca wpływ kulturalny. Jaki człowiek — takie mieszkanie, ale i jakie mieszkanie — taki człowiek.

Ukochanie przyrody łączy człowieka z ziemią, a przecież właśnie to ukochanie jest źródłem i jest zarazem owocem ochrony przyrody. Znany to fakt psychologiczny, że kochamy przedewszystkiem to, co jest przedmiotem naszej troski. Tą drogą przelewamy niejako część własnej duszy w przedmiot, o który się troszczymy, zespalamy się z nim węzłem moralnym. Matka zwykła najbardziej kochać dziecko, które najwięcej potrzebowało jej opieki, — rolnik kocha zagon, nad którym się znoi. Ochrona przyrody jest czynną dla przyrody miłością, w niej się ta miłość objawia, urealnia, przez nią potęguje. A ta miłość dla przyrody ma wysoką wartość moralną. Zadzierzga ona węzeł solidarności z całem stworzeniem, rozszerza przeto horyzont naszych uczuć szlachetnych, jest źródłem szlachetnego, bezinteresownego zadowolenia, daje myśli uspokojenie i wypoczynek. Jeśli piękność przyrody sama przez się tego skutku często nie wywiera, to dlatego, że nie umiemy patrzeć na nią. Otwierają się nam oczy z chwilą, gdy poczuwamy się względem przyrody do obowiązków. Ochrona przyrody nietylko uszlachetnia oblicze ziemi, ona uszlachetnia człowieka.

A to zespolenie się z przyrodą nabiera rysów jeszcze konkretniejszych w postaci zespolenia się z własną ziemią rodzinną. Miłość ojczyzny — ten najszlachetniejszy, bo bezinteresowny, z węzłów społecznych — mieści w sobie nieodzownie i miłość ojczystej ziemi. Kiedy naród nasz pozbawiony był więźby państwowej i utrzymywał się przy życiu więźbą czysto duchową, poczuciem jedności, jednem z ogniw najsilniejszych tej więźby było przywiązanie do ziemi — więc w pierwszym rzędzie do jej przyrody. Jako symbol łączności swej z ziemią, wygnańcy nasi nosili jej grudki w szkaplerzu; — w trumnie kazali ją sobie kłaść na oczy, w wierze niby że widzieć ją będą w śnie pośmiertnym. Poezja nasza wielkiej romantycznej epoki, ten najgłębszy wyraz tęsknot za ojczyzną, pełna jest obrazów ojczystej ziemi. Dziś, kiedyśmy niepodległość odzyskali, mamy obowiązek zamienić tę tęsknotę ojców naszych w miłość czynną, a tak jak jednym z wyrazów tej tęsknoty była miłość do ziemi-przyrody, tak jedną z form czynnej miłości winna się stać opieka nad tą przyrodą, troska o utrzymanie jej w swoistej krasie.

DRUKARNIA
KASY IMIENIA MIANOWSKIEGO
WARSZAWA – PAŁAC STASZICA